

„СМЕЛОСТЬ ГОРОДА БЕРЕТ”...

czyli „DO ODWAŻNYCH ŚWIAT NALEŻY”

Młody, energiczny, znany z ciętej riposty i mnóstwa projektów społecznych aktywista z Krakowa, Dawid Łasut, opowiedział nam, dlaczego warto iść pod prąd i bronić własnych przekonań.

*Rozmawiała: Ilona Adamska
Zdjęcia: Archiwum prywatne*

Do dziś pamiętam nasz pierwszy kontakt. Napisałeś wiadomość do redakcji z prośbą o objęcie patronatem Twojego kolejnego wydarzenia „Wieczoru rosyjskiego”, który odbył się w Hotelu Europejskim w samym sercu Krakowa. 350 osób, wspaniali artyści, aukcja charytatywna, występ wolny, billboardy – nie mogliśmy odmówić. Bardzo spodobał mi się temat, jednak podświadomie zadałam sobie wtedy pytanie: dlaczego młody Polak zdecydował się promować tak trudny temat jak zbliżenie w stosunkach polsko-rosyjskich?

A dlaczego nie? Dlaczego łykamy „jak pelikany” zachodnie wzorce, amerykański mainstream i z uporem maniaka odrzucamy wszystko, co wschodnie, nie daj Boże – „ruskie”? Ja promuję zdrowy stosunek do sąsiada. Jestem Polakiem, znam bolesną historię mojego kraju i naprawdę dziwię się, że nie potrafimy wyciągnąć z niej konstruktywnych wniosków. O wydarzeniach z przeszłości powinniśmy pamiętać, ale nie mogą nam przesłaniać perspektywy lepszego jutra. Jedynie partnerstwo, wzajemne przebaczenie oraz dialog międzykulturowy mogą nam to zagwarantować. Jak mawiał Roman Dmowski: „Wielu Polaków znacznie bardziej nienawidzi Rosji, niż kocha Polskę”. I to mnie martwi. W pierwszej kolejności jako Polaka, dopiero później jako lektora i tłumacza języka rosyjskiego, podróżnika czy sympatyka kultury tego kraju.

Od lat stawiasz billboardy promujące język i kulturę Rosjan, organizujesz koncerty, wieczory, wyjazdy non-profit, seminaria, udzielasz wielu wywiadów. Jesteś aktywny i nie sposób nie zauważyć Twojej działalności. Jakie są reakcje ludzi na to, co robisz?

Różne. Od ogromnej sympatii, wdzięczności i chęci uczestnictwa w projektach, poprzez niezrozumienie, aż do frustracji i nieuzasadnionej, powierzchownej krytyki.

Jak sądzisz, czym są spowodowane reakcje negatywne i jak sobie z nimi dajesz radę?

Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, jak ważne jest to, co robię i czemu to tak naprawdę służy. W mojej ocenie walka z rusofobią i działania dyplomatyczne łagodzące od zawsze napięte stosunki polsko-rosyjskie, leżą w interesie każdego Polaka. Język i kultura to nie historia czy stereotypy. Od lat promuję język Puszkina zdrowo i apolitycznie. Oprócz tego aktywnie reklamuję nasz kraj w Rosji. Dla mnie nasi sąsiedzi to o wiele więcej niż Katyń, komunizm, „zło wcielone” czyli Putin, 17 września 1939 roku czy wątpliwa wolność słowa. Jestem dumny z tego, że „chce mi się chcieć”, a moja aktywność życiowa nie kończy się na sączeniu jadu oraz rzucaniu nieuzasadnionych oskarżeń na anonimowych forach. To potrafi każdy.





A z czym Tobie kojarzy się ten kraj ?

Dla mnie to przede wszystkim największe państwo na świecie, potentat gazowy, 140 milionów obywateli, 300 milionów użytkowników języka rosyjskiego, chłonny rynek zbytu i słowiańska mentalność. Oprócz tego... Barysznikow, Dostojewski, Rachmaninow, Puszkina, Gogol, Lermontow, Achmatowa, Strawiński, Szalopin, Sołżenicyn, Tarkowski, hokeiści, łyżwiarze figurowi, rosyjsko-japońska Matrioszka, samowar, Moskwa, Petersburg, Bajkał, sowieckie bajki z pozytywnym zakończeniem i setki innych skojarzeń, o których najczęściej zapominamy wypowiadając słowo: Rosja. To również toporność biurokratycznej maszyny czy przekłamania historyczne, z którymi również się zetknąłem podczas moich wielokrotnych podróży do tego kraju. Jednak na ogół Rosjanie Polaków lubią i przyjmują z otwartymi ramionami. O propagandzie negatywnych emocji, z jaką mamy obecnie do czynienia w Polsce na ogromną skalę, tam nie ma mowy.

No właśnie – konflikt ukraiński. W jaki sposób wpłynął na Twoje postrzeganie Rosji oraz odbiór Twojej działalności ?

Bardzo nie podoba mi się to, w jaki sposób formułowany jest przekaz medialny odnośnie „kwestii ukraińskiej” zarówno w Rosji, jak i w Polsce. Jest mi przykro, że większość moich rodaków nie ma pojęcia, co tak naprawdę dzieje się za naszą wschodnią granicą, a sztucznie wprowadzane podziały na „pro” i „anty”, czarne i białe są na porządku dziennym. Konflikt na Ukrainie to ewidentna geopolityczna gra Rosji i świata Zachodu. Ta sytuacja jest jedynie pretekstem do osiągnięcia celów gospodarczych, politycznych i militarnych przez elity rządzące. Niestety cierpią na tym zwykli obywatele, którzy każdego dnia są poddawani medialnej propagandzie danego bloku. Wiem jedno – ja nie chcę przelewu krwi i wrogości między zwykłymi ludźmi. Wzajemne nakręcenie się, złośliwości, mieszanie kultury z polityką (anulowanie Roku Polskiego w Rosji czy festiwalu w Zielonej Górze), zwalanie całej odpowiedzialności za konflikt na Rosję, cenzura w mediach i nieudolne prowadzenie dyplomacji, które tylko zaognia i tak napięte stosunki między naszymi krajami do niczego nie prowadzą. Reżim Putina oczywiście



cie również popełnia błędy, ale mnie bardziej interesuje to, co dzieje się w moim kraju, na to mam jakiś wpływ i to odczuwam bardziej. Czuję się Polakiem i właśnie tutaj chciałbym spędzić moje życie. Uważam, że zmienianie świata należy rozpocząć od siebie i własnego podwórka. Muszę robić swoje. Oprócz nachalnych dziennikarskich prowokacji oraz innych w moim życiu nic się nie zmieniło. W żaden sposób nie wpłynęło to również na działalność mojego CJR „Efektywny Rosyjski”. Staram się szanować opinię innych, ale nie jestem pączkiem – nie każdemu muszę się podobać (śmiech).

Czytałem, że masz całkiem interesującą biografię...

To prawda. Będąc nastolatkiem wygrałem kilka konkursów wiedzy o UE, teleturniej „Euro-Quiz”, nakręciłem nagrodzony film „Czarny grudzień” – o strajku na kopalni w stanie wojennym. Zostałem laureatem Olimpiady Języka Rosyjskiego, zwiedziłem kilkadziesiąt państw, czasem bawię się w dziennikarstwo. Ukończyłem stosunki międzynarodowe, hobbystycznie wykonuję utwory rosyjskich bardów. Jako silna osobowość w życiu prywatnym i nawet zawodowym przeżyłem mnóstwo rozczarowań. Ale wiesz co? Bardzo nie lubię się uzalać – to wszystko czyniło mnie silniejszym i bardziej odpornym. Jestem sobą i to jest mój największy sukces. Dzięki tym doświadczeniom mogę dzisiaj inspirować i motywować innych. Poza tym ostatecznie otrzymałem „uśmiech od losu” – moją żonę Jarosławnę, Rosjankę polskiego pochodzenia, która niemal całe życie mieszkała na Ukrainie. To wspaniałe, gdy masz przy swoim boku człowieka, który Ciebie rozumie, wspiera i potrafi za Tobą nadażyć. Jarosławna podziela również moje pasje podróżnicze – przecież świat nie kończy się na Rosji. Dla nas „być” i „przeżyć” oznacza dużo więcej niż „mieć”. A przecież prawdziwy rozwój zaczyna się poza strefą komfortu i byle-jakości...

IK: Serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.
DŁ: Przyda się. Dziękuję bardzo za propozycję wywiadu. Tobie również życzę dalszych sukcesów i rozwoju wydawnictwa. Natomiast czytelniczki „Imperium Kobiet” zapraszam do polubienia mojego fanpage „Efektywny rosyjski” na Facebooku.

Uwodzicielska kreacja na wieczór



Luksusowe perfumy dla namiętnych i pewnych siebie kobiet.

Pani Walewska NOIR to doskonała propozycja
dla znawców prawdziwych perfum.